

EXPRES

ILUSTROWANY

Nr 186 (1816)
ROK VI.

SOBOTA

Wspaniała manifestacja jedności narodu

Wielki sukces

Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski

Rozpisana kwota została przekroczona o przeszło 378 milionów złotych

Komunikat min. Finansów

Narodowa Pożyczka Rozwoju Sił Polski rozpisana przez Rząd RP na sumę 1.200 milionów złotych spotkała się z powszechnym poparciem całego narodu.

W ciągu 20 dni od chwili otwarcia subskrypcji w dniu 18.6.1951 roku, pożyczkę subskrybowało 8.401.160 obywateli na sumę 1.578.510.220 zł.

W ten sposób rozpisana kwota pożyczki została przekroczona o przeszło 378 milionów złotych.

Lubelszczyzna

składa hołd

pamięci F. Dzierżyńskiego

LUBLIN. 5-osobowy zespół artystów członków spółdzielni pracy związku plastyków „Forma” w Lublinie po opracowaniu projektu przystąpił do wykonania obeliska poświęconego uczczeniu pamięci wielkiego Polaka Feliksa Dzierżyńskiego.

Obelisk wykonany w piaskowcu zostanie ustawiony na terenie byłych koszar pułku bielawskiego w Puławach, gdzie Feliks Dzierżyński w 1905 r. prowadził wśród kwaterującego wojska pracę polityczną skierowaną przeciw carowi ciemniejszemu narodów polskiego i rosyjskiego.



Z przebiegu subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Na zdjęciu: Podpisuje pożyczkę Władysław Roslaniec, technik Stołecznych Zakładów Mleczarskich, przebywający w Powiatowym Szpitalu Klinicznym w Warszawie.

Delegacja Rządu RP

wyjechała do Mongolii

WARSZAWA. W dniu 6 bm. odleciała do Ulan Bator delegacja rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach ministra Zdrowia dr Jerzego Sztachelskiego i generała dywizji Władysława Bewziuki, udając się na zaproszenie rządu Mongolskiej Republiki Ludowej

Akcja subskrypcji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski została uwieńczone wielkim zwycięstwem. Zamiast 1.200 miliarda zł, o jakie Rząd zwrócił się do narodu, do kas państwowych wpłynęło 1.578 miliardów zł, tj. o 31,5 proc. więcej.

Mimo agitacji wroga klasowego przeciwko subskrypcji, mimo usilnego gardłowania przeciwników pożyczki „Głosu Ameryki” i jego wszystkich satelitów z Londynu, Paryża, Madrytu, itp., osiągnęliśmy w akcji pożyczkowej całkowite zwycięstwo wyrażające się zadeklarowaniem kwoty o 378 milionów zł, większej od sumy rozpisanej przez Rząd. Fakt ten oraz powszechność subskrypcji stanowią wspaniały dowód poparcia całym narodem polityki Partii i Rządu Ludowego.

Ogromne powodzenie pożyczki i powszechność subskrypcji — to świadectwo zrozumienia przez naród konieczności szybkiego dźwignania Polski z zacofania przy pomocy wielkiego wysiłku inwestycyjnego, to uznanie naszej polityki gospodarczej za jedyną drogę szybkiego rozwoju sił naszej ojczyzny, podniesienia stopnia życia i pracy, zwiększenia wkładu Polski w obronę światowego pokoju.

Mamy za sobą wielką zwycięską batalię. Od nas samych, miliona ludzi obsługujących nasze olbrzymie inwestycje, od milionów wykonawców Planu 6-letniego zależy, aby owoce tego zwycięstwa były jak najobfitsze, aby nie uronić z nich najmniejszej nawet części. Wykończymy w całej pełni rezultaty ofiarności całego narodu — to znaczy jeszcze oszczędniej, po gospodarsku wydatkować pieniądze publiczne, stale doskonalić system oszczędnościowy, coraz ostrzej zalczać wszelkie objawy marnotrawienia materiałów i sił roboczych, coraz lepiej, coraz wydajniej pracować.



Piotr Podmajstrzy, majster działu snowalni w Zakładach Jedwabniczych Łódź-Południe, zastosował własnego pomysłu wyłącznik, który za pomocą skonstruowanej przezeń dźwigni bezpośrednio wyłącza prąd. Przy zastosowaniu tego usprawnienia uzyskuje się na każdym snowadzie 70 proc. oszczędności energii elektrycznej.

Na zdjęciu: Piotr Podmajstrzy przy pracy.

Prasa niemiecka

w rocznicę

układu zgorzeleckiego

BERLIN. — Niemiecka prasa demokratyczna poświęca liczne artykuły, pierwszej rocznicy podpisania w Zgorzelcu układu polsko-niemieckiego o wytyczeniu ustalonej i istniejącej granicy na Odrze i Nysie.

Dziennik „Taegliche Rundschau” zamieszcza artykuł premiera NRD — Otto Grotewohla pt. „Przyjaźń i pokój z narodem Polskim”. Układ zawarty w Zgorzelcu — pisze premier Grotewohl — to potężny cios zadany podżegaczom wojennym. Układ w Zgorzelcu oznacza bowiem konsekwentną realizację polityki pokoju, konsekwentne wykonanie postanowień układu Poczdamskiego.

Nadal napływają

zobowiązania

Czynu Lipcowego

WARSZAWA. — Ze wszystkich stron kraju wciąż napływają tysiące nowych meldunków o Cynie, którym polski świat pracy czci siódmą rocznicę uchwalenia Manifestu PKWN.

Liczbę kopalni węgla, które podjęły zobowiązania produkcyjne powiększyły załogi kopalni „Śląsk”, „Pokój”, „Gliwice”, „Bobrek”, „Chorzów”, „Jan-kowice”, „Makoszowy”, „Concordia”, „Andaluzja” oraz kopalnia im. Dymitrowa. Tym samym wszystkie kopalnie węgla podjęły już Czyn Lipcowy. M. in. 3 brygady ścianowe — Piotra Dźwigaja, Henryka Brysza i Karola Szkopa z kop. „Pokój” zobowiązały się wydobyć ponad plan 4.116 ton węgla, a zespół ścianowy Franciszka Starka postanowił zwiększyć miesięczną liczbę cyklów wydobywczych z 24 do 26.

Robotnicy Zakładów Mechanicznych im. Karola Świerczewskiego w Elblągu podjęli zobowiązania wartości ponad 600 tys. zł.

W ramach Czynu Lipcowego produkująca brygada tych zakładów postanowiła wyprodukować ponad plan 6 wagonów różnych wyrobów.

Przyjazd do Warszawy

nowomianowanego szefa

misji dyplomatycznej NRD

WARSZAWA. — W dniu 6 lipca br. przybył do Warszawy nowomianowany szef misji dyplomatycznej Niemieckiej Republiki Ludowej, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny pani Aenne Kundermann, witana na dworcu przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edwarda Bartola.

Komunikat

w sprawie rokowań

rozejmowych w Korei

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że naczelny dowódca koreańskiej Armii Ludowej Kim Ir-sen oraz dowódca ochotników chińskich Peng Teh-huai wystosowali drogą radiową następujący komunikat, przeznaczony dla gen. Ridgway'a:

Zgadamy się na dokooptowanie do oficerów łącznikowych dwóch tłumaczy oraz na zaproponowanie przez pana termin ich odjazdu do Kaesong. Podejmijmy wszystkie kroki dla zapewnienia im bezpiecznego przejazdu. Proponujemy, aby oficerowie łącznikowi udali się do Kaesong samochodami, by w ten sposób zapewnić im w jak największym stopniu bezpieczeństwo podróży i by uniknąć nieporozumień.

Równocześnie informujemy pana, że nasi trzej oficerowie łącznikowi, z których jeden jest pułkownikiem, wraz z dwoma tłumaczami i osobami towarzyszącymi im udadzą się dnia 7 lipca o godz. 5-ej czasu koreańskiego z rejonu Phenianu w kierunku Kaesong przez Sariwon i Namczun — w celu uczestniczenia w rokowaniach. Samochody te będą posiadały wyraźne znaki rozpoznawcze.

Ludowa Korea

otacza opieką

dzieci po bohaterach

PEKIN. W myśl uchwały rządu Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w miastach i wsiach otwarto specjalne szkoły dla dzieci, których ojcowie polegli w walkach przeciwko interwentom amerykańskim. W szkołach tych, połączonych z internatami, dziesiątki tysięcy dziewcząt i chłopców w wieku od 7 do 14 lat utrzymują na koszt państwa wykształcenie i korzystają z całkowitego utrzymania i opieki.

Cała ludność KRL-D przesyła podarki dzieciom, których ojcowie polegali w walkach o wolność i niezawisłość ojczyzny.

Wielka

budowa socjalizmu

„Gorzów” rozpoczyna

produkcję

GORZÓW. — W dn. 6 bm. załoga budowniczych Zakładów Włókien Sztucznych w Gorzowie na Ziemiach Odzyskanych ukończyła całkowicie montaż działu polimeryzacyjnego. Uruchomiona próbnie aparatura oddziałów: chemicznego oraz obróbki włókna — działa sprawnie. Dniega końca uruchamianie przedziału.

Cała załoga „Gorzowa” jest na stanowiskach roboczych. Odbok pionierów budowy — ludzi, których hartowała i scementowała w jeden zwarty zespół ofiarna walka o uruchomienie wspaniałych urządzeń zakładów, — przy maszynach i agregatach stanęli inżynierowie i instruktorzy.

Wzrasta gorączkowe napięcie: rusza pierwsza kolejna faza próbnej produkcji. Z wysokiego komina fabrycznego wzbija się dym. Rozpoczynają pracę agregaty działu chemicznego. Maszyny pracują bezgłośnie. W oddziale panuje cisza. Na twarzach obsługujących ten dział robotników maluje się skupienie i powaga. Śledzą oni czujnie działanie zautomatyzowanych urządzeń. Samopiszące aparaty kontrolne wskazują prawidłowość skomplikowanych procesów chemicznych.

Pierwszy produkt działu chemicznego przewieziono do polimeryzacji. Rozpoczęła się druga faza próbnej produkcji. Ruszył jeden z najtrudniejszych odcinków walki o uruchomienie zakładów

Uruchomienie

największej w Polsce

garbarni

POZNAŃ. Częściowo uruchomiona już została produkcja w największej w Polsce i najbardziej nowoczesnej garbarni, wzniesionej na krańcach Gniezna.

Nowa garbarnia otrzymuje najbardziej nowoczesne maszyny z Czechosłowacji. Montaż tych maszyn przeprowadzono systemem potokowym, opartym na wzorach radzieckich. Zastosowanie potokowego montażu i realizacja 1-majowych zobowiązań załogi pozwoliła przystąpić na 3 miesiące przed terminem do częściowej produkcji, nastawionej głównie na skóry chrowne.

Już niedługo nastąpi pełne uruchomienie nowoczesnej garbarni. W ostatniej fazie znajduje się montaż suszarni i wykończalni. Szybko rośnie nowy budynek z urządzeniami socjalnymi. Trwa budowa osiedla mieszkaniowego. Pierwszy blok oddany będzie do dyspozycji załogi garbarni jeszcze w bieżącym roku.

Pogrzeb

Tad. Borowskiego

WARSZAWA. — W dniu 6 bm. na cmentarzu wojskowym na Powązkach, odbył się pogrzeb wybitnego pisarza i publicyisty Tadeusza Borowskiego, laureata państwowej nagrody artystycznej, członka prezydium Zarządu Głównego Związku Literatów Polskich.



BERLIN. — Jak donosi północnej części prowincji Kiangsu uczestniczy frakcja komunistyczna w budowie wielkiego parlamentu w Bonn kres prac ziemnych na ich deputowanych z tym obiekcie wyniósł 6.242 tys. m sześć. Na li ratyfikacji planu Schu kanału długości 350 km zbudowano 12 szluz. Zbudowanie tego kanału zajęło trzy lata. Niebezpieczeństwo powodzi i zagranicznym monopolom i magnatom przemysłu zbrojeniowego.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje, że radzieckich ze sławną brytyjskiej bazie Habba-oko 250 tys. chłopów letnicą Ulanouca i skrzypnia.

kiem Ojstrachem na czel przedłużenia o kilka dni prawa pobytu na te rtorium Włoch.

Grupa posłów lewicowych złożyła w parlamencie interpelację, żądając wyjaśnienia, co było przyczyną tak brutalnego postępowania władz włoskich wobec artystów radzieckich.

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Teheranu z powołaniem się na dziennik „Ateż”, że ucieka dżiraiskie zamknęły wykryły przez nie „przemysłniczy” rurociąg, za pośrednictwem którego przepompowywano z Abadanu przez rzekę Szat-el-Arab do Busry benzynę dla samolotów, znajdujących się na lotnisku w brytyjskiej bazie Habba-oko 250 tys. chłopów letnicą Ulanouca i skrzypnia.

Od pożyczonego silnika do... Wielkiej fabryki!

Gorzów rozpoczął dziś produkcję!

Dzięki ofiarnej pracy robotników, inżynierów i techników została uruchomiona jedna z największych instytucji pokojowego budownictwa w Europie

Dziś o godzinie 9-ej zostały uroczystie otwarte Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych, jedna z nielicznych fabryk włókna syntetycznego w Europie. Współtwórcy tej olbrzymiej inwestycji Planu 6-letniego, meldując o zakończeniu robót, podkreślali niezwykle zapal i ofiarności całej załogi, dzięki czemu można było w rekordowo szybkim czasie uruchomić zakład o doniosłym znaczeniu dla naszej gospodarki narodowej.

Gorzów — to niewątpliwie argument wielkiego patriotyzmu naszego narodu, to jeszcze jedno zwycięstwo ludzi budujących w swoim kraju socjalizm!

A oto fragmenty z dziejów budowy tej fabryki.

Zaczęło się od tego, że znalazła się w Gorzowie grupa ludzi, która uczepiła się szansy uruchomienia warsztatów.

Przyjechała komisja techniczna, pokręciła głową.

Tematy dnia

Ekwilibrystki

Z okazji święta narodowego Stanów Zjednoczonych, kilka przemówień poszło w świat. Przemówił Truman, prze-mówił i jego gauleiter, na Europie, Eisenhower.

„Święto narodowe USA jest obchodzone, jako „Dzień Niepodległości”, na pamiątkę oderwania się Ameryki Północnej od Anglii i przekształcenia z kolonii w niezależne państwo.

I tę okazję wykorzystał właśnie Truman, aby zwrócić się do żołnierzy na jeździeczej armii amerykańskiej w Korei m. in. z takimi oto słowami:

„Nie narzuciliście jarmu niewoli za dnem człowiekowi, nie splariliście się krwią żadnego kraju”.

A gen. Eisenhower dowodził, że to żołdacy Ridgway'a stawiają opór przeciwko agresji.

Innymi słowy żli Koreańczycy napadli na Waszyngton, Nowy Jork, Chicago i San Francisco. Zagarnęli kawałek ziemi amerykańskiej, połę miasta i wieś, wpuścili setki, tysiące Amerykanów do obozów koncentracyjnych, mordują cywilną ludność, mordują „dzieci w kołyskach, starców przy modlitwie i kobiety przy pracy” (apel Mac Arthura do swoich żołnierzy), każą mordować „jak najwięcej tych dzikusów” (apel Ridgway'a) itd. itd.

A biedni Amerykanie bronią swoich domów i swej niepodległości...

W suttuce cyrkowej jest taki dość popularny numer stawania na głowie, chodzenia nogami do góry. Jest to pierwszy numer z zakresu tzw. ekwilibrystyki.

Truman i Eisenhower zaprodukowali się w ekwilibrystyce w dn. 4 lipca. log.

— Warsztaty? Ta kupa żelastwa?

Trzeba bowiem wiedzieć, że dzisiejsze Zakłady Włókien Sztucznych w Gorzowie powstały na ruinie fabryki, której budowa rozpoczęła się jeszcze przed wojną. Kiedy po wyzwoleniu kraju robotnicy gorzowscy przyszedli na teren fabryki, zastali tu szkielety niedokończonych hal i rozpoczętych magazynów. Nie doprowadzono nawet do końca budowy gmachu administracyjnego.

Fabryka była doszczętnie ogołociona ze sprzętu. Hitlerowcy, którzy zamierzali w murach jej rozpocząć produkcję sztucznego włókna, nie pozostawili ani jednego planu, który by coś mówił o tajemnicy produkcji włókna octanowego.

Trzeba było zacząć od punktu zerowego.

— Rzeczywiście — mówi ob. Lewicki, jeden z gorzowskich pionierów, dziś przodujący tokarz — niedza, brud i ubóstwo, tyle u nas wtedy było. Szmelcu tośmy mieli co niemiara, ale obrabiarek to się z tego dało złożyć tylko dwie. Trzeba było robić „własną kombinację”. Dobra to musiała być kombinacja, skoro warsztaty zbudowały własną fabrykę. Uruchomiono początkowo 2 obrabiarki — niezupełnie kompletne — ob. Lewicki przyznaje, że transmisje gdzieś podwazywał sznurkiem.

W tym samym czasie ob. Wasilewski, główny spawacz Ursusa, drutami wiązał dwa rozlatujące się aparaty spawalnicze. Pracowały — wbrew wszelkim prawom na niebie i ziemi.

Załoga gorzowskich warsztatów nie dała za wygraną. Odbyła naradę produkcyjną, zwróciła się do władz centralnych. W decydującym momencie poparła próbę partii: pozwólcie im spróbować uruchomić warsztaty!

I, o dziwo, po kilku miesiącach gorzowskie warsztaty wysłały pierwsze części maszyn włókienniczych do fabryk Dolnego Śląska, remontowały maszyny dla Toma-

szowa, przyjęły zamówienia na montaż zespołu maszyn w fabryce jedwabniczej w Żydowcach. Tylko gdy się zdarzyło, że ktoś z odbiorców przyjechał tu osobiście, to się za głowę łapał:

— To wy tutaj robicie dla nas maszyny?

Nawet już znacznie później, gdy powołana została w 1949 roku dyrekcja budowy, jej kierownik ob. Ejchart pojechał do zaprzyjaźnionej fabryki w Żydowcu, gdzie pracował poprzednio, „osobiście” wypożyczył silnik, nadał go własnoręcznie w Szczecinie na bagaż i z wielkim triumfem przytąszczył do Gorzowa.

Przyszłe „Gorzowskie zakłady włókna syntetycznego” nie miały jeszcze własnego silnika.

Było ich sześciu — tegich inżynierów-chemików, pełnych najlepszej woli, ambicji i zapału, ale najdokładniej pozbawionych jakichkolwiek wiadomości o tej produkcji. No, bo i skąd można było wziąć w Polsce fachowca nieistniejącej gałęzi przemysłu.

Punkt wyjścia do badań? Po prostu śmiech powiedzieć — stare czasopisma chemiczne i chemiczne... kalendarze.

Inż. Brodowski, jeden z tych sześciu, dzisiaj inżynier główny zakładów gorzowskich, z lekkim uśmiechem mówi krótko i po prostu:

— Przez 2 lata nic nie wychodziło.

Już był moment, gdy zdawało się, że tajemnica produkcji została wydana labiryntom chemicznych wzorów i reakcji.

Otrzymało włókno — pierwsze włókno! Było sprężyste, trwałe, nawijało się prawidłowo. 400 g włókna syntetycznego — triumf! Zwycięstwo.

Tak się tylko mogło wydawać. Od udanej próby laboratoryjnej do produkcji — co najmniej druga połowa drogi. Trzeba z małych doświadczalnych aparatów przejść na wielkie, z metod badawczych na przemysłowe, z probówek, retort i fiolek przenieść produkcję do kotłów, rurociągów i pomp. Trzeba wyjść z chatki liliputa i budować dom olbrzyma.

I kto wie, czy ta druga połowa drogi nie była cięższa.

Był taki moment, że niektórzy chcieli cofnąć się znów do małych aparatów laboratoryjnych, próbować je powiększyć. Ale przy zastosowaniu tamtych metod nasze włókno

kosztowałoby na wagę złota, a hale produkcyjne zajmować by musiały obszary miasteczek.

Utargowano jeszcze 3 tygodnie — ostatnie 3 tygodnie prób. Chemicy czuli chemicznym instynktem, że są już gdzieś bardzo blisko, że może jeszcze jeden krok, a otworzy się tajemniczy Sezam.

I ten ostatni krok, to decydujące odkrycie zostało zrobione w ciągu tych ostatnich 3 tygodni.

Nie ma jeszcze dwóch lat, jak powołano dyrekcję budowy gorzowskich zakładów, jak dyrektor Ejchart nadał w Szczecinie na bagaż wypożyczony grzesznościowo silnik.

Dziś Gorzowskie Zakłady Włókien Sztucznych rozpoczęły produkcję. Trzeba było widzieć ludzi tej fabryki, jak dumnie składali ostatnie przed uroczystym otwarciem meldunki z budowy. Trzeba było widzieć entuzjazm załogi pracującej przy uruchomieniu poszczególnych działów.

Dzielnej załodze składamy w dniu jej wielkiego zwycięstwa najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra naszego kraju!



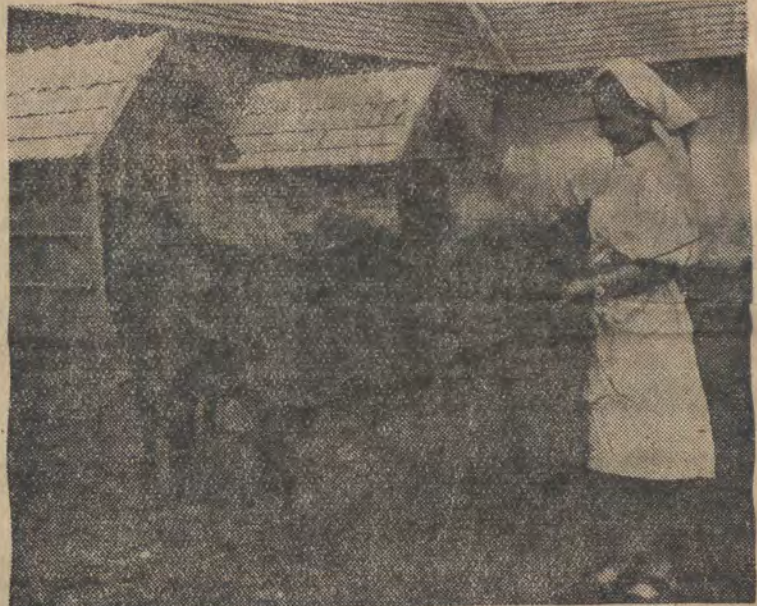
MIESZKAŃCY Z NAD NERU: — W sprawie brudów płynących rzeką Ner proszę się zwrócić do Prezydium Rady Narodowej, Wydział Gospodarki Komunalnej.

KAKOLEWSKA JANINA, MALARZYN JADWIGA, WILDEGARDA D. — Powieść Andrzeja Żańskiego pt. „Sygnał w ciemnościach” nie ukaże się w wydaniu książkowym. Brakujące numery „Expressu” można ewentualnie otrzymać w delegaturze RSW „Prasa” — Łódź, ul. Piotrkowska 98.



NIEDZIELA, 8 LIPCA

12.15 Poranek symfoniczny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Bydgoskiej. 13.15 „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego”. 13.30 Pieśni rewolucyjne. 13.35 Koncert południowy w wyk. Orkiestry Mandolin. LRPR. 14.15 Program lokalny. 15.15 Koncert dla dzieci. 16.00 Recital skrzypcowy Ruth Posselt. 16.20 Program lokalny. 16.45 Z frontu zobowiązań lipcowych. 17.20 Koncert Orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 18.00 „Na fali humoru i satyry”. 18.30 „Od melodii do melodii”. 19.10 „Lampa Alladyna”. 19.20 Koncert Chopinowski. 20.30 „Klub kawalerów” — słuch. 21.40 Melodie baletowe i tańce z oper. 22.00 Wiadom. sportowe z całej Polski. 22.40 Muzyka taneczna.



Brygadistka oborowa Genowefa Pieczykolan z gospodarstwa Jarosławiec z zespołu PGR w Milachowie, należy do przodujących robotnic tego zespołu. Ukończyła ona 11 miesięczny kurs dla hodowców praktyków - specjalistów w Konst. antynowem. Na zdjęciu: Genowefa Pieczykolan w czasie karmienia cieląt rasy czerwonej, hodowanych radziecką metodą zimnego wychowu.

Codzienna nowelka „Expressu”

Tadeusz Borowski

„Czerwony Maj”

(fragmenty)

Drukujemy fragment z ostatniego opowiadania tragicznie zmarłego młodego pisarza, Tadeusza Borowskiego. Opowiadanie to, pt. „Czerwony Maj”, poświęcone Feliksowi Dzierżyńskiemu (Józefowi) ukończył Tadeusz Borowski na parę dni przed śmiercią.

Tego dnia po nocnej zmianie robotnicy zatrzymali maszyny, wypuścili parę z kotłów i zgromadzili się na podwórzu. Na murach fabryki widniały czerwone odeski. Nagle spod bramy przybiegli młodzi chłopcy, czeladnicy ślusarscy:

— Chłopaki! A to draka! — krzyknęli. — Szwede bramę zamknął i dwóch burych postawił na warcie.

— Towarzysze, pod bramę! — rozległ się jakiś młody głos. Pobiegli między halami, omijając puste wywrotki i stopy rur, przeznaczonych do transportu. Ogromna, kratowana brama z kutym w żelazie napisem: Bormann, Szwede i Ska — była zamknięta na giucho. Dwaj policjanci stali przed bramą i gapili się trwożliwie na tłum. Na ulicy było jeszcze cicho i spokojnie, jak okiem sięgnąć nie widziałeś nikogo. W małych oknach robotniczych kominie czynszowych odbijało się czerwone światło wschodzącego słońca...

Kilku wyrostków wdarło się na bramę, zwinio jak koty, reszta naparła na odzwania. Nie ugięły się nawet. Nagle puštěj ulicy zadudniły czyjeś kroki.

— Chłopaki — krzyknęli wyrostki z bramy... Józef do nas wali!

— Hura! — wrzasnął radośnie tłum na podwórzu. Józef podbiegł do bramy i pod-

sadzany rękoma towarzyszy przewinał się i znalazł się na podwórzu. Uściskał im ręce, obejmował ich i ścisnął, wreszcie wyrwał się i wbiegłszy na schodki wiodące do hali na pół-piętrze krzyknął:

— Nie pozwolimy się zamknąć w fabryce! Dziś nasz dzień, dzień robotników całego świata! Dziś ulice, dziś miasto do nas należy! A jutro naszym, robotniczym będzie cały kraj! Wywalimy bramę, towarzysze!

Wyciągnął z kieszeni ulotki SDKPiL i rzucił je w tłum. W porannym słońcu zaczęły się, zajaśniały i spadły na ziemię, w chwiei ręce robotników.

— Dziś proletariatu całego świata manifestuje wraz z nami! Dziś robotnicy carskiej Rosji łączą się z masami walcząc z caratem! Dziś bolszewicy świętują razem z nami! Precz z samodzierżawieniem!

— Nieprawda! Co oni nas obchodzą, to kacapy! — ryknął ktoś, na chwilę zagłuszył go okrzyk tłumy...

— Milcz, prowoku! Odejdz, fraku! Gadaj dalej, Józef! — krzyczał i wołał tłum. Z odległych oddziałów fabryki zbiegali się spóźnieni robotnicy. W kantorze, gdzie od świtu zwykł urzędować pan Szwede, było cicho, ale okno było otwarte i Józef widział bladą twarz pana Benedykta, który z głę-

bi pokoju przyglądał się tłumowi.

— Tylko w przymierzu z rosyjską klasą robotniczą, wywalczymy wolność. Kto nas uciska? Naród rosyjski? Nie! Nie uciska nas chłop rosyjski, ani rosyjski robotnik! Może to chłop albo robotnik zamknął nam bramę i postawił pod nią policjantów? Rosyjski robotnik chodzi głodny i bosy, jak my, bracia! On sam ginie tysiącami na ulicach Petersburga pod kulami carskich ślepaczy. Jemu także zamykają bramę do wolności i chleba!

— Precz z kapitalistami! Niech żyje socjalizm! — przeszedł po tłumie okrzyk, ale nim umilkł, Józef mówił dalej. Powiew wiatru rozwiał mu włosy, słońce oświetliło mu twarz i paliło mu się w oczach jak żywe złoto.

— Wywalczymy w braterstwie z rosyjskim proletariatem wolność i zniestanawidzony carat legnie w gruzach wraz z kapitalizmem, wraz z nędzą i wyzyskiem! Otworzą się bramy do wolności i szczęścia naszych dzieci! Na bramy despotyzmu i nędzy, na bramy caratu i wyzysku, towarzysze! Do szturm!

Zeskoczył ze schodków i pierwszy ruszył na bramę.

— Do szturm!

Tysiące ramion, wspomaganych przez drugi i rury, naparło na bramę. Jęknęła, zatrzeszczała, poczęła się wyginać.

— Hej, rąb, spótem! — pokrzykiwano sobie wesoło i kilofami, łomami, rurami podważano bramę. Nagle na schodkach wiodących do kantoru pojawił się młody pan Szwede. Był w rozpiętej koszuli bez krawatki, w bryczesach angielskich, buty jego świeciły się buńczucznie, tylko oczy mrużył złośliwie i gniewnie.

— Precz, mówię! — ryknął, aby przetrzyść gwar. — Won od bramy!

Na chwilę zaprzestano prac przy bramie. Pan Szwede rozkraczył nogi już spokojnie deklarował:

— Kazalem już zawołać policję. Kto naruszy moją własność, kto uszkodzi majątek fabryki, ten pójdzie do więzienia.

W ciszy, która na moment zapadła, rozległ się mocny młodzieńczy, zaraźliwy śmiech. Józef oparł się o bramę i szeroko, swobodnie śmiał się z całego serca. Wtem cały tłum robotników wybuchnął gromkim, męskim śmiechem i znów wzięły się za bramę. Pan Szwede coś wykrzyknął, wyjął rewolwer i strzelił w powietrze, a potem zniżył lufę. Ale teraz zabzykały koło niego kule i zaczęły łupać mur. W pierwszym szeregu robotników stała ochrona i uważnie patrzyła na pana Szwede. Fabrykant spuścił broń i pobladł, zmalował, zgarbił, cofał się powoli w głąb kantorka. Znalazłszy się za progiem, zatrzasnął za sobą drzwi.

— Towarzysze! — krzyknął Józef. — Cóż nam z tego, że zdechnie jeden pies, kiedy psarnia carska mnoży się spokojnie! Na ulicę, towarzysze! Na manifestację pierwszomajową! Warszawa czeka na nas! Niech żyje socjaldemokracja!

Brama jęknęła raz jeszcze, zachrypięła jak duszony człowiek i rozwarła się z przeżalnym trzaskiem. Robotniczy tłum wylał się na ulicę. W małych okienkach kamienic pojawiały się czerwone chorągiewki, błyskały czerwone powłoczki, zbiegali ze schodów robotnicy, wylegali przed bramą. Tłumy gromadziły się na Wroniej, Srebrnej, Krochmalnej, na placu Witkowskich, na Okopach, na Żelaznej, Naciągali towarzysze z Woli.

Zaczynał się piękny, pogodny, pierwszy majowy dzień

Przygody Wicka i Wacka



WICEK: — Myślę, że sąsiedzi pójdą zobaczyć nas jako sędziów liniowych na jutrzejszym meczu Express — Cyrk Nr 3?
SĄSIEDZI: — Cały dom pójdzie!

WICEK: — A pan się na nasz mecz nie wybiera? Przecież to ciekawe?
SOBEK: — Hm... sam nie wiem, jak zrobię... Mam pewne wątpliwości...

SOBEK: — Wszyscy idą na ten mecz, ale ja nie wiem, czy warto...
SZABERSKI: — Najlepiej chodźmy zobaczyć, jak oni trenują!

SZABERSKI: — Phi! Patrz pan!... Jedna piłka na dwudziestu dwóch! I to ma być sport dla mas?
SOBEK: — Faktycznie, że jedna!...

Naszym zdaniem

Włosy są piękne, ale...

Włosy kobiece są sympatyczne, piękne, godne podziwu, ale... nie w jedzeniu.
Dlatego też każda dobra gospodyni, kucharka czy sprzedawczyni w sklepie spożywczym nosi chusteczkę lub inne, estetyczne nakrycie głowy.
Dziwi nas więc, że tak popularne sklepy PSS nie przestrzegają noszenia chusteczek na głowach przez sprzedawczynie. W sklepach 402, 350, 79, 28 i 7 ekspedientki dumnie potraszają bujną ondulacją tuż nad artykułami spożywczymi.
A później ktoś się dziwi, że znajduje włos w śmietanie!
(b)

Księgarnie

otwarte do 19-ej

Przez okres lipca księgarnie Domu Książki otwarte są o godzinę dłużej, t. zn. do godz. 19.
Personel księgarni przedłużył swój dzień roboczy w ramach Czynu Lipcowego, pragnąc ułatwić światu pracy zaopatrywanie się w książki.

Nowe punkty usługowe

Naprawiają radio, maszynę, kran

Pożyteczne placówki w każdej dzielnicy miasta

Związek branżowy metalowo-drzewny uruchomił już na terenie Łodzi około 30 punktów usługowych.

Welwet, garnki

jedwab, płaszcze w łódzkim PDT

Państwowe Domy Towarowe w Łodzi otrzymały ostatnio szereg nowych artykułów, które niebawem znajdą się w sprzedaży.
M. in. na półkach ujrzymy welwet produkcji czeskiej w cenie 43 zł metr. Jest on w kolorze granatowym, brązowym i zielonym.
Dział gospodarstwa domowego z bogactwem się o wyroby emaliowane jak garnki, czajniki i miski. Wczoraj rozpoczęto sprzedaż damskich płaszczy podgumowanych i walizek.

Mieszkańcy Zarzewa

cieszą się ze światła elektrycznego

Od paru dni na Zarzewie panuje nastrój radosnego podniecenia. Ludzie wychodzą wieczorami na ulice i rozkoszują się spacerem w świetle jasnych, nowo założonych lamp. Czyż można się dziwić, skoro do niedawna jeszcze ulice: Napiórkowskiego, Motorowa, Emaliowa, Lodowa i Milionowa tonęły w ciemnościach?
Zakład Budowy Sieci i Stacji Elektrycznych planował wykonanie oświetlenia dla Zarzewa na 22-go lipca. Tymczasem ekipy pracujące tam postanowiły i wykonały roboty przedterminowo — już w dniu 30-go czerwca.

Mieszkańcy Zarzewa są pełni radości i wdzięczności. Wyrażają też swe podziękowanie za pośrednictwem naszego pisma, życząc ekipom dalszej równie wydajnej pracy.
(b)

Czy ta zmiana będzie dobra?

Abonamenty w kinach

Od sierpnia, tytułem próby, wprowadza się innowację w łódzkich przybytkach X Muzy

Obecny system sprzedaży biletów ulgowych do kin okazał się w praktyce mało życiowy. Niejeden uprawniony do nabycia ulgowego biletu robotnik czy pracownik umysłowy woli wykupić przy kasie bilet normalny, niż czekać aż jego zakład pracy zbierze komplet chętnych i złoży zbiorowe zamówienie.

Trudno jest też przewidzieć, czy akurat w następną niedzielę, lub w jakiś inny dzień, będzie się miało ochotę i czas na pójście do kina, czy też wypadnie coś pilniejszego. Z tych powodów frekwencja w kinach ostatnio się zmniejsza i niewykupiona pozostaje przeważnie część biletów przeznaczonych do sprzedaży po cenach ulgowych.

Toteż Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi od dłuższego już czasu gło-

wił się nad tym jak ułatwić ludziom pracy nabywanie ulgowych biletów do kin na dowolne dni i seanse. Powstał wreszcie projekt wprowadzenia abonamentów ulgowych.

Już od pierwszych dni sierpnia r. instytucje i zakłady pracy będą mogły kupować dla swych pracowników abonamenty 10-biletowe w dwóch kategoriach: po 22.50 zł ważne we wszystkich kinach na I miejsca oraz po 18 zł ważne w kinach Polonia, Bałtyk, Włókniarz, Wolność i Wisła na II miejsca a w pozostałych na I miejsca.

Oprócz tego będzie też można kupić abonamenty normalne po 45 i po 36 zł.

Abonament taki ważny jest na okaziciela i może być kupiony wspólnie przez kilka osób. Właściciel abonamentu może wprowadzić jednorazowo do kina tyle osób, ile ma jeszcze kuponów. Należy tylko na każde dwie osoby przedstawić jedną legitymację Zw. Zaw. uprawniającą do korzystania z biletów ulgowych.

Wszystkie kupony w abonamencie muszą być wykorzystane w ciągu

jednego miesiąca, licząc od daty jego zapoczątkowania. Na przykład jeśli właściciel abonamentu skorzystał zeń po raz pierwszy dnia 10 sierpnia, to reszta kuponów ważna jest do dnia 9 września włącznie.

Chcąc zarezerwować sobie miejsce właściciel abonamentu winien zgłosić się w kasie kina, do której ma prawo podejść poza kolejką, najpóźniej na godzinę przed rozpoczęciem seansu. Można sobie zarezerwować miejsca na kilka dni na przed.

Abonamenty ulgowe do kin wprowadzi się na dwumiesięczny okres próbny w sierpniu i wrześniu. Publiczność kinowa winna się sama wypowiedzieć, czy zmiana ta jest celowa. O ile próba wypadnie dobrze — abonamenty wprowadzi się na stałe. (an)

Kolejarze walczą o zwiększenie obrotu wagonów

W wyniku współzawodnictwa robotniczego z ekspedycją towarową Łódzko-Kaliska, wspólnie z załogami instytucji korzystających z usług ekspedycji, zwiększyli obrót wagonów w maju br. o 40 proc.

Plan wykorzystania ładowności wagonów został wykonany w 103 proc.

Jutro idziemy wszyscy na Mecz „Express” - Cyrk

Jeśli nie chcesz się tłoczyć przy kasach, kup dzisiaj bilety w przedsprzedaży

Kto okaże się lepszy na boisku — dziennikarze „Expressu Ilustrowanego”, czy artyści cyrkowi?

Zwolennicy tzw. emocji już od kilku dni robią zakłady. Zainteresowanie wzrasta się z godziny na godzinę, bo termin meczu już jest bardzo bliski. Zaledwie jeden dzień dzieli nas od tej imprezy, która niewątpliwie ściągnie tłumy na boisko „Włókniarza” przy ul. Kilińskiego 188.

Nie ma się zresztą czemu dziwić. Kto odmówi sobie przyjemności zobaczenia dziennikarzy, korektorów itp. nie w roli piszących i poprowadzących z meczu, ale samemu grającym w piłce?

Albo artystów cyrkowych, których jak dotąd znamy tylko z wspaniałych popisów pod kopułą

rozpiętego płótna namiotowego... Mecz odbędzie się jutro, w niedzielę, o 11-ej. Na boisku zobaczymy samych „asów” z jednej jak i z drugiej strony. „Express” i Cyrk pokażą co mają najlepszego.

W przerwie odbędą się popisy artystów cyrkowych, którzy wystąpią z zupełnie nowym numerem, a przez cały czas spotkania publiczność słuchać będzie konferansjerki red. Szumlewskiego, który o każdym graczku opowie coś ciekawego.

Jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego można zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży, aby uniknąć jutro tłoku przy kasach. Przesprzedaż odbywa się przy ul. Piotrkowskiej 104 a — w MOI i Biurze Reklam, w kasie Cyрку na Pl. Niepodległości oraz w 10 kioskach „Ruchu”.

Ceny biletów wynoszą 2 złote dla młodzieży i wojska oraz 4 złote normalne. Cena niska a cel — doniosły. Bo całkowicie dochód przeznaczony jest na budowę Teatru Narodowego w Łodzi.

Przodująca tkaczka z Zakładów im. Dzierżyńskiego



W związku z nadchodzącą 25 rocznicą śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, Zakłady Jego imienia w Łodzi przygotowują się do uroczystości uczczenia pamięci tego wielkiego rewolucjonisty.

Na zdjęciu: Przodujący pracownicy Zakładów im. Feliksa Dzierżyńskiego. Tkaczka Halina Paczes z brygady im. Czutkicha wykonuje normę dzienną w 115 proc.



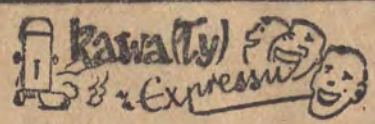
PODANIE... ZGINĘŁO
Szczona Redakcjo!

„Gdyby nie rada zakładowa, to kto wie czy wciąż jeszcze nie spałbym na dworcu. Ona bowiem dowiedziawszy się o tym losie wyrobiła mi w dyrekcji Filmu Polskiego prawo zamieszkania w baraku przy ul. Łąkowej 29 do czasu wystarania się o mieszkanie. Złożyłem kilka wniosków wskazując różne mieszkania. Niestety, na wszystkie kwaterynek dawał mi odpowiedź odmowną. Lo kalę wyszukane przeze mnie otrzymała li inni. Pisałem podanie do Prezydium Rady Narodowej z prośbą o pomoc. Otrzymałem pismo, w którym polecono kwaterunkowi natychmiast przydzielić mi jakieś mieszkanie. Złożyłem wszystkie potrzebne dokumenty u kierownika kwaterunku. Odulekało z tygodnia na tydzień... wreszcie... papiery zaginęły.

Obecnie dyrekcja Filmu Polskiego zawiadomiła mnie, że barak, w którym mieszkam będzie w najbliższych dniach rozebrany. Znowu więc po długim okresie starań zostanę z rodziną bez dachu nad głową”.

Stanisław Sulkowski
prac. PP „Film Polski”

Nie pierwszy to wypadek zagubienia przez kwaterunek dokumentów petenta. Podanie ob. Sulkowskiego na pewno leży gdzieś w szufladzie, odłożone przez urzędnika-biurokrata. Podanie musi się znaleźć. Nie można pozwolić na to, by z winy kwaterunku człowiek pracy znalazł się bez dachu nad głową!



Młody narybek artystyczny



Państwowe Liceum Choreograficzne w Sosnowcu kształci młody narybek artystyczny dla scen polskich. Na zdjęciu: Fragment tańca w wykonaniu uczniów liceum.

Do Berlina wyjeżdżają z Łodzi dwa świetlicowe zespoły taneczne

Jak już donieśliśmy, przed kilkoma dniami zakończono w Poznaniu przegląd młodzieżowych zespołów artystycznych, z których najlepsze wyjadą na Złoty w Berlinie. Z eliminacji zwycięsko wyszły dwa łódzkie zespoły taneczne.

Wyróżniony został zespół zakładów im. Harnama oraz zespół z zakładów im. Strzelczyka, który artystycznie opracował doskonały pomysł inscenizacji współzawodnictwa pracy w tańcu tematycznym pt. „Spółdzielnia produkcyjna”.

Kierownicy zespołu z zakładów im. Strzelczyka wykazali dużą pomysłowość i talent, wyrażając w tańcu artystycznym współczesną aktualną problematykę. (1)

Krajowa Wystawa Poczto-Telekomunikacyjna odbędzie się w Warszawie

Przed paroma tygodniami podaliśmy, że w Łodzi odbędzie się jesienią Krajowa Wystawa Poczto-Telekomunikacyjna. Łódzianie przyjęli tę wiadomość z wielkim zainteresowaniem, jako że wystawę pomyślano bardzo ciekawie, a równocześnie dawała ona okazję do ożywienia ruchu turystycznego w mieście.

Obecnie dowiadujemy się, że organizację wystawy przejęło Ministerstwo Poczty i Telegrafów oraz że odbędzie się ona w Warszawie w roku 1952. (b)

Listy z Warszawy

Żywy pomnik Chopina

Idąc w dół, w stronę Wisły, stromą ulicą Tamką — dostrzegamy naraz po prawej stronie potężny maszyn czernionych murów obronnych z przed kilkuset lat. Ponad murami dwumetrowej grubości, — otoczone bujnie rosnącym dzikim bzem, wznoszą się ruiny pięknego zamku; tak zwanego pałacu Ostrogskich.

Bomby i pożary zniszczyły jego wnętrze, zawałyli część murów. Obecnie jest on całkowicie odbudowywany. Jeszcze w tym roku zamek Ostrogskich stanie się siedzibą Towarzystwa im. Chopina.

Ciekawe koleje losu przechodził rekonstruowany obecnie pałac. Wybudowany w 1597 r. przez kasztelana krakowskiego Janusza Ostrogskiego, stanowił, wraz z Zamkiem Królewskim od północy i Zamkiem książąt Mazowieckich od południa, bastion obronny starej Warszawy. Pod zamkiem rozciągały się rozległe lochy i przejścia podziemne, sięgające ponoć ulicy Książęcej. O lochach tych od wieków krążyły legendy.

W lochach starego zamczyska — mówi legenda — jest królewna, zaklęta w złotą kaczkę. Kto do niej trafi — zdobędzie skarby ogromne. Odważny szewczyk warszawski, Lutek, zakradł się do lochów i dotarł do podziemnego jeziora, po którym pływała złota kaczka. Kaczka przekształciła się w cudną dziewczynę, która wręczyła szewczykowi kiesę pełną dukatów, obiecując, że odkryje przed nim niezmiernie skarby, o ile otrzyma złoże wyda w ciągu jednego dnia, ale tylko na siebie. Szewczyk jednak nie pozostał głuchy na prośby głodnego starca i... traci zaklęwaną skarby. Nie ma znów grosza przy duszy, słyszy tylko dobiegający go z oddali głos starca: „nie dukat daje szczęście, ino praca i zdrowie. Ten pieniądz coś wart, co zarobiony...”

O złotej kaczce słuch zaginął. Zła to musiała być boginka, kiedy za warunek stawiała: sobie, nie komu.

W końcu XVII wieku na zrębach zamku Ostrogskich najwybitniejszy architekt ówczesnych czasów, Tylman, zaprojektował dla ówczesnych właścicieli terenu, Gnińskich, wspaniały barokowy pałac. Wspaniałość jego trwała jednak zaledwie sto lat. A potem... Filozof i wychowawca Marcin Nikuła prowadził tu przez lat 16 prywatną pensję dla młodzieży magnackiej. Po jego śmierci w 1812 r. pałac stoi przez kilka lat pustkami, popadając w coraz większą ruinę. Potem w pałacu mieściły się kolejno koszary, jatki rzeźnicze,

szpital wojskowy, fabryka gum elastycznych, szpital dla cholegrycznych. Jak widzimy nie obchodzono się podówczas o pietyzmem z pamiątkami historycznymi naszej kultury.

W drugiej połowie XIX wieku skrzypiek Apolinary Kątski organizuje ze składek publicznych Instytut Muzyczny, obierając na jego siedzibę stary pałac Ostrogskich.

Prawdziwej świetności, prawdziwej sławy doczeka się pałac dopiero teraz, gdy po zrekonstruowaniu — według XVII-wiecznego wzoru — znajdzie w nim godną siedzibę Towarzystwo im. Fryderyka Chopina.

„... Dziś, gdy losy kraju lud polski ujął w swe mocarne dłonie, twórczość Chopina powinna się stać własnością milionów prostych ludzi w Polsce, powinna się stać łącznikiem najszlachetniejszego braterstwa ludów” — powiedział Prezydent Bolesław Bierut z okazji rozpoczęcia Roku Chopinowskiego.

Twórczość tego, o którego muzyce współczesny krytyk radziecki B. W. Asafjew powiedział, że „zaklęta jest w niej cała Polska” — staje się nam coraz bliższa, coraz droższa. Organizowane przez Tow. im. Chopina wystawy takie, jak: „Chopin i jego Warszawa”, „Pamiętki chopinowskie”, „Dorobek roku chopinowskiego 1949”, liczne koncerty upowszechniające muzykę Chopina wśród robotników, młodzieży, wojska, jakie odbyły się w całym kraju, są poważnym wkładem w zbliżenie Chopina do najszerszych mas naszego narodu. Festiwal Chopinowski, czterojęzyczne wydania dzieł chopinowskich, stała wymiana kulturalna z Państwowym Muzeum w Moskwie oraz z placówkami muzycznymi całego świata — tworzy z Towarzystwa światowy ośrodek chopinowski.

W nowej, pięknej siedzibie będzie ono mogło rozwinąć jeszcze owocniejszą swą działalność. Na pierwszym piętrze pałacu znajduje pomieszczenie Muzeum Chopinowskie. Towarzystwo ma wiele cennych, oryginalnych pamiątek po wielkim muzyku. Między innymi przystąpiło ono do skompletowania fotografii wszystkich rękopisów Chopina. Dotychczasowy zbiór, ilustrujący materiały często niedostępne, znajdujące się poza granicami kraju, lub będące jedynym ocalałym dokumentem, Tow. im. Chopina pragnie uprzystępnienie szerokim masom, tym wszystkim, dla których życie i twórczość Chopina są bliskie.

Piękna sala koncertowa, sale mieszczące płyto-tekę i stilo-tekę (ZSRR ofiarował nam 40 nagrań na stilo utworów chopinowskich, wykonanych przez najwybitniejszych pianistów radzieckich), daleki gabinet dla radia w celu retransmitowania koncertów, biblioteka chopinowska i specjalny gabinet dla pianistów — wirtuozów i muzykologów, gdzie mogłyby toczyć dyskusje — wypełni dawny zamek Ostrogskich.

Już niebawem mieszkańcy Warszawy i prowincji będą mogli odwiedzać licznie Zamek Ostrogskich. Zamek, który stanie się odtąd żywym pomnikiem Chopina.

Bgr.

W odpowiedzi na listy Czytelników

W odpowiedzi na list Czytelnika, skarżącego się na brak kiosków z gazetami w osiedlu im. Marchlewskiego Państwowego Przedsiębiorstwa Kolportażu „Ruch” wyjaśnia, że osiedle posiada dwa kioski, a miało w nich być poczekalni tramwajowej oraz przy ul. Telefonicznej. Punkty te mogą całkowicie zaopatrzyć ludność w prasę.

Późne, względnie zupełnie nieotwieranie kiosków miało niejednokrotnie miejsce. Sprzedawcom wyższej wymienionych punktów udzielono nagany, pouczając ich jednocześnie o konieczności codziennego otwierania kiosków.

W okresie wakacji aktyw szkolny ZMP pogłębi swoje wiadomości ideologiczne

W tych dniach rozpoczął się I turnus letnich obozów szkoleniowych dla aktyw ZMP-owski z szkół ogólnokształcących i zawodowych.

Na obozach przebywać będzie ok. 14 tys. przewodniczących kół szkolnych i klasowych ZMP. W czasie 4-tygodniowych turnusów aktywiści zapoznają się z najważniejszymi zagadnieniami z zakresu organizacji pracy ZMP-owskiej w szkołach, z zadaniami stojącymi w chwili obecnej przed młodzieżą szkolną oraz pogłębiają swoje wiadomości ideologiczne.

Młodzież przebywająca w obozach szkoleniowych, znajdujących się w najbliższych okolicach kraju, ma zapewnione jak najlepsze warunki wypoczynku. W czasie turnusu — poza szkoleniem — przewi-

Plastyka w Łodzi „Sztuka i życie”

Interesująca wystawa w Spółdzielni Plastyków

Staraniem Centralnego Biura Wystaw Artystycznych zorganizowano w Lokalu Spółdzielni ZPAP (Piotrkowska 102a) nie zwykłe interesującą i pouczającą wystawę pod tyt. „Sztuka i życie”.

Projektodawca w sposób niezwykle prosty przedstawił dzieje ludzkości od czasów prehistorycznych to zn. od momentu, kiedy człowiek żył w wspólnotce pierwotnej, aż do ostatnich chwil tj. zwycięstwa socjalizmu.

W dziesięciu estetycznie zestawionych planszach nagromadzone reprodukcje wybitnych dzieł sztuki, obrazujących historię ludzkości i dążności jej do wyzwolenia spod ucisku i wyzysku.

W pierwszej planszy widzimy lud egipski, który uciskany przez faraonów i kapłanów, w trudzie i znoju wznosi monumentalne budowle.

Następne plansze to: Grecja i historia Imperium Rzymskiego. Dalej posępne średniowiecze z jego charakterystyczną ciemnotą, uciskiem chłopów.

Inne plansze obrazują przepych Odrodzenia oraz beztrojskie życie wielkich tego świata z okresu baroku i rokoka — wiek pogardy feudałów dla chłopów pańszczyźnianego, a równocześnie powstawania pierwszych manufaktur, w których wyszukuje się do ostatnich granic robotnika.

Plansze z XVIII i XIX wieku przedstawiają wyraźnie ruch wolnościowy i walki rewolucyjne, które ostatecznie — jak to widzimy w ostatniej planszy — skończyły się zwycięstwem socjalizmu.

Takie wystawy, jak ostatnia, należałoby organizować więcej i częściej, a to ze względu na ich wielkie walory wychowawcze i artystyczne.

M.

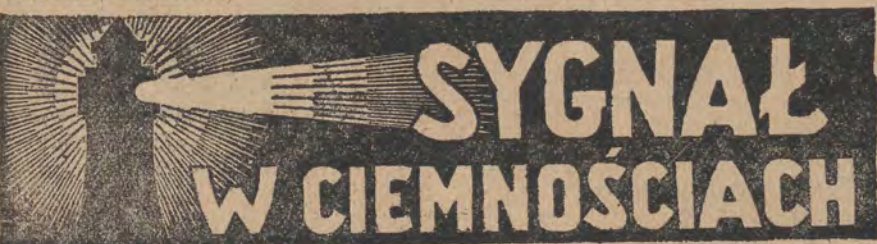
dziwane są wycieczki krajoznawcze, duży nacisk kładzie się również na wychowanie fizyczne młodzieży i sport.

Ze Stolicy do Ilowa i Rogozińca koło Zielonej Góry oraz do Sokółki w Podlaskiem wyjechało już na I turnus ok. 370 aktywistów ZMP-owskich.

ZMP-owcy z woj. krakowskiego zorganizowali obozy szkoleniowe w Tarnowie, Krzeszowicach, Nowym Sączu i Grzybowie. Przebywać w nich będzie w miesiącach wakacyjnych ponad 450 młodych aktywistów szkolnych.

Około 660 młodzieży ze szkół woj. zielonogórskiego przygotowywać się będzie do pracy w organizacji ZMP-owskiej na obozach w Kurowie i Osnie Lubuskim.

ANDRZEJ ZAŃSKI



374

Poczuł nagle taki wstręt do otaczającego go towarzystwa, że postanowił odejść.

— Bo i czego tu właściwie szukam? Co łączy mnie z tymi ludźmi? — wstał i zaczął się żegnać.

Byli tak zajęci grą, że nawet nie zastrzykali go zbyt. Tylko Porczykowa podniosła się z krzesła i rzekła cicho.

— Odprowadzę pana do bramy, bo na schodach jest ciemno.

Na schodach było rzeczywiście ciemno. — Niech pan uważa — rzekła Porczykowa.

Wzięła go za rękę i zaczęła razem z nim schodzić w dół.

W połowie schodów zatrzymała się.

— Dlaczego przychodzisz do nas tak rzadko? — spytała.

Pochyliła się i zaraz potem Gorayski uczył na swoich wargach jej gorące usta.

Buchał od niej gorący i alkohol.

— Jutro stary wyjeżdża na cały dzień... przyjdź po południu... Będę czekała na ciebie... Przyjdź koniecznie!... Przyjdziesz?

Na dole słychać jakieś kroki. Ktoś wchodzi w bramę.

Porczykowa odsuwa się od Gorayskiego. Oboje schodzą z wolna po schodach w dół. W bramie czarnowłosa kobieta raz jeszcze przytula się do Krzysztofa.

— Przyjdź jutro! Przyjdź koniecznie!

Gorayski czuje w głowie lekki szum. Jest zaskoczony burzliwą pieszczotą Porczykovej

— Istna Messalina! — pomyślał i dotknął chusteczką wargi, która go zapiekła.

W świetle ulicznej latarni zobaczył na chusteczce ślad krwi.

— No, ta ma temperament! — mruknął sam do siebie.

Odgłos jego kroków dudnił po pustej ulicy. Wiatr — niemal przedwiosenny — huczał dalej. Tarmosił mu brzegi kożucha, mowocwał się z jego futrzaną czapką.

— Już chyba niedaleko do wiosny! — pomyślał samotny człowiek.

Minął śródmieście.

Na ulicach było ciemno. Tu i tam, bardzo niewyraźnie, przebijały się przez zasłone okien smugi światła.

Krzysztof Gorayski skręcił już w uliczkę, przy której mieszkał. Zawiał nagle gwałtowny wiatr.

Gorayski przyspieszył kroku. Zrobiło mu się trochę zimno.

— Za chwilę już będę w domu! — pomyślał z ulgą.

A tam w domu...

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY.

NIESTRACONA NOC
STURMFUEHRERA WEILERA

Tego dnia późno po południu siedział w gabinecie szefa lubelskiego gestapo trzech mężczyzn: komendant. Sturm-fuehrer Weiler i „on” — nikiemnik, nędzna kreatura, zdrajca i prowokator.

(D. c. n.)

Dokupiła asa.

— Starczy nam! — szepnęła do Gorayskiego.

— Mam osiemnaście — ogłosił bankier, dokupiwszy dwie karty.

— A my dziewiętnaście!... Wygraliśmy!

— No widzi pan — uśmiechnęła się do Gorayskiego. — Niech się pan mnie trzyma... ale mocno! I dobrze pan na tym wyjdzie...

Siedziała tak blisko obok niego, że pierściami dotykała jego ramienia. Bił od niej zapach wódki.

— I w ogóle powinniśmy zawsze razem... nie tylko grać w karty! — wymownie spojrzęła mu w oczy.

Udał, że nie rozumie prowokacyjnego sensu tych słów.

Tymczasem rozdano karty na nowo.

Gruby Porczyk dostał dziesiątkę.

Spojrzał zezem na kupkę banknotów, leżących na stole i zawołał.

— Bank!

A potem uśmiechnął się, bo dokupił dziesiątkę!

„Bankier” miał w ręce dwie karty:

dziesiątkę i króla. Przez moment zawahał się i dokupił jeszcze jedną kartę.

Doszedł król.

— Mam osiemnaście... Nie ciągnę dalej.

— Otworzył karty.

— Mało! Ja mam dziewiętnaście! — zaśmiał się grubym głosem gospodarz i zgarnął bank: stertę banknotów.

— No — zarechotał — jakoś wiedzcie mi się w ostatnich czasach... I w kartach i w handlu. Onegdaj kupiłem cały transport słoniny... Małe ryzyko, duży zysk... I w ogóle, ta wojna to znakomity wynalazek! Kto zamiast głowy kapusty ma łeb na karku, może robić „majland”.

Nie kocham szkopów, ale też nie mam nic przeciwko nim. Jacy są, tacy są, ale można przy nich zarobić. A handel u mnie grunt! Bo kto handluje, ma forszę, a kto ma forszę gwiżdże na cały świat!

Gorayski spojrzął z niesmakiem na grubego handlarza. Przypomnieli mu się inni ludzie: ci, z którymi spotkał się wczoraj — Groński i ślusarz Skimina. Przypomnieli mu się i inni towarzysze z organizacji.

Ideowcy, wspaniali zapalczyki i bohaterzy.



Kłopot z płotem

Czasem szczęście i spokój człowieka, jego praca i osiągnięcia zależą od drobności, od zwykłego dajmy na to płotu. Gdyby tę prostą maksymę znali pracownicy łódzkiego Zarządu Nieruchomości mieszkańcy domu przy Al. Kościuszki nr 13, nie mieliby wielu zmartwień i kłopotów, a niniejszy felieton, pisany łącznie z żółcią, nie ujrzałby światła dziennego.

Wszystko zaczęło się w połowie czerwca, kiedy to z polecenia wyżej wspomnianej instytucji rozebrano płot, oddzielający naszą posesję od ul. Wólczajskiej i 22 Lipca.

Jeszcze tego samego wieczoru okazało się, że na wszystkich klatkach schodowych tajemnicza ręka powykręcała żarówki. W egipskich ciemnościach ponuro rozbrzmiewały soczyste przekleństwa lokatorów potykających się o schody.

Nazajutrz cała kamienica została zaalarmowana krzykiem dozorczy, rozpaczą nad stanem podwórka tudzież parterowych korytarzy, w których (sądząc z pozostawionych śladów) odbywała się suta i wcale nie pozbawiona pikanterii zabawa towarzyska.

W południe ktoś nadpiłował mi zamek u drzwi (na szczęście nadeszłam w porę), kiedy zaś wieczorem podążałam do pracy, o mało nie nadepnęłam na rękę jakiegoś jegomościa, chrapiącego w najlepsze w bramie. Ale dopiero wierszyk wypisany kredą na ścianie naszego domu i zarecytowany mi przez 8-letniego synka dopełnił miary gorczy.

Kochany Zarządzie Nieruchomości! Ja wiem, że masz bardzo ważne sprawy i że ten płot być może trzeba było usunąć, aby zwolnić znajdujący się na terenie naszej posesji plac. Ale czy nie należało tego samego dnia zlikwidować wyłot z naszego podwórka na dwie ulice? Przecież w takich warunkach dom nasz jest terenem, otwartym, nad którym trudno rozłożyć pięć, co aż nadto wykorzystują różne, podejrzane indywiduumy.

Może więc spowodujesz, aby ułatwiający tę sprawę pracownik wyjrzał na świat z poza sterty papierków i dojrzał wreszcie niedole lokatorów, spowodowaną jego nierasobliwym zarządzeniem.

Lokatorka domu przy Al. Kościuszki 13
M. L.

Torf doskonale uzupełni zapasy opału dla wsi

Mając pod dostatkiem węgla, zapomnieliśmy o torfie. Nawet wiejskie gospodynie, które przez długie lata paliły w piecach i pod kuchnią torfem, zaczęły uznawać tylko węgiel. Chociaż — tuż pod ręką, na pobliskiej łące pokłady torfu czekają tylko na wydobycie.

A i o torfie nie powinniśmy zapomnieć. Jest on bowiem równie dobrym opałem jak węgiel. Przy tym torf jest na miejscu, a węgiel sprowdzić trzeba z kopalń odległych o setki kilometrów. Paląc torfem nie tylko zaoszczędza się węgiel dla przemysłu, lecz również zwalnia się transport, który może być wykorzystany dla innych przewozów.

W województwie łódzkim mamy sporo torfowisk. Niektóre pokłady



Na zdjęciu: Ostatni przegląd traktorów produkcji radzieckiej typu KD 35, w warsztacie mechanicznym POM nr 36.

Co mamy sprzedać i tak sprzedamy...

Utyka praca w sklepach MHD

Kontrola PIH-u wykazała szereg braków i niedociągnięć, które dla dobra klientów trzeba jak najszybciej usunąć

Do sklepu włókienniczego MHD nr 148 przy ul. Nowomiejskiej 1 wchodzi klientka.

— Poproszę o 25 cm niebieskiej popeliny...
— Dwudziestupięć centymetrów nie sprzedam — odpowiada ekspedientka. — Nie opłaca się odcinać...
— Ale ja więcej nie potrzebuję!
— Co mnie to obchodzi? Nie sprzedam i już.
Klientka wychodzi ze sklepu rozczalona. Dlaczego człowieka pracy obsługuje się tak niechętnie? Co za porządki panują w tym sklepie!...

Co za porządki, a raczej nieporządki stwierdziła inspekcja PIH-u. Okazało się, że wystawa tego sklepu pokryta jest warstwą kurzu, że w tym samym sklepie pełno jest wkładek z dykty lub tektury, pozostałość po sprzedanych sztukach towaru.

A w innych sklepach MHD?...
Wystawa sklepu nr 237 przy ul. Gdańskiej 12 zasunięta jest żaluzją, choć sklep jest otwarty.
— Od maja już tak jest i nikomu to nie przeszkadza — oznajmia per-

Znajdą się sposoby na niesfornych pijaków

Walce z pijaństwem, którą prowadzimy już od kilku lat, towarzyszy systematyczna akcja leczenia alkoholików, dzięki której wielu ludzi wyżyło się na zawsze tego szkodliwego nałogu.

Są jednak osoby opierające się leczeniu lub takie, które je przerwały. Aby tego rodzaju wypadków uniknąć, poradnie przeciwalkoholowe będą przekazywały listy osób pijących i nie chcących się leczyć do Społecznego Komitetu Walki z Alkoholizmem.

Ten z kolei interweniować będzie u odpowiednich rad zakładowych. W stosunku do opornych alkoholików wyciągane będą sankcje dyscyplinarne w postaci zmiany rodzaju pracy, przegrupowania, niepremiowania i t. p.

sonel sklepu. — Co mamy sprzedać i tak sprzedamy, bez wystawy się obejdzie.

Sklepy nr nr 237, 154, 148 i 167 przechowują wspomniane już wkładki po sztukach materiału. Łącznie jest tego ponad 5 m sześć.

— Co z tym robić — zaczęli się zastanawiać kierownicy sklepów, gdy wkładki zajęły już wszystkie kąty i trudno było obok nich przejść, żeby się nie potknąć. Ktoś wpadł na pomysł, aby zapytać dyrektora MHD.

— Czy ja wiem, zjadłoby to gdzieś we własnym zakresie — odpowiedział kierownik administracyjny dyrekcji MHD — północ.

Uzupełnieniem obrazu będzie „mały” szczegół, dotyczący sklepów spożywczych MHD. Otóż każdy sklep ma wyznaczony pewien plan obrotu i plan asortymentowy. Aby łatwiej wykonać plan obrotu, wiele sklepów przekracza plany asortymentowe na towary droższe, traktując z lekceważeniem towary tańsze.

Tak też jest z mlekiem. Sklepy wykonują swój plan na mleko za ledwie w 50 procentach — choć CZPMleczarskiego może dostarczać każde ilości mleka. Ale spóbuje kupić w którymkolwiek sklepie mleko około godziny 8 rano. Trzeba stanąć w kolejce przynajmniej o 6 i też nie zawsze sprzedadzą ci za-

daną ilość. Około godz. 7 ekspedientki wycierają ręce i oświadczają z zadowoleniem: „Mleka już nie ma”.

At teraz zastanówmy się, gdzie szukać przyczyn tych wielu niedociągnięć w pracy sklepów MHD. Co się robi, aby je usunąć, aby zmienić zły styl pracy?

Łódzka Dyrekcja MHD powiada, że robi co może poprzez swe dyrekcje dzielnicowe. A dyrekcje dzielnicowe...

— Prowadzimy kontrolę branzową i instruktażową — objaśnia dyr. Łagodziński z MHD - Śródmieście. — Zwracamy uwagę na zaopatrzenie sklepu, na estetykę wystaw, sprawność pracy oraz jej stronę handlową.

— Kto to robi i jak często?
— Kierownik branzowy. Powinien kontrolować raz w tygodniu.

(Powinien raz w tygodniu. Bierze pod uwagę estetykę wystaw i sprawność pracy personelu...)

— A szkolenie?

— Jest naturalnie. Raz w tygodniu. Przeszliśmy ze szkolenia branzowego na tzw. wewnętrzne, rejonami. Tak jest lepiej. Pracownicy sklepów uczą się tam techniki sprzedaży, dobrej obsługi, administrowania sklepem, rachunkowości itp. Prowadzą szkolenie wyróżniający się kierownicy sklepów i sprzedawcy.

— Którzy ze sprzedawców wyróżniają się dobrą pracą?

Kto by przypuszczał, że niewinne pytanie sprawi tyle kłopotu? Nikt bowiem nie umiał wymienić ani jednego nazwiska. Kierownik personalny jest dopiero od niedawna. A dyrekcja... przecież w śródmieściu jest ponad 200 sklepów. Pamięta się czasem twarze, ale z nazwiskami trudno...

Wreszcie przyniesiono listę z ostatnimi wynikami współzawodnicstwa. Na liście jest kilkunastu ludzi: Stefania Osnińska i Stanisława Kobylńska ze sklepu nr 2 przy ul. Traugutta 2, Włodzimierz Pokorski ze sklepu nr 140 przy ul. Piotrkowskiej 165. Są jeszcze i inni.

Nasuwa się taka nawiasowa uwaga. Dyrekcje dużych nawet kombinatów fabrycznych znają świetnie swych najlepszych robotników i przodowników pracy. W MHD nie znają swych najlepszych ludzi, ani jednego...

Z tych licznych obserwacji i rozmów wynika jasno, że zarówno szkolenie zawodowe, jak i kontrola sklepów utyka w MHD poważnie. Zbyt słaby jest kontakt dyrekcji ze sklepami, zbyt mało interesują się sobą wzajemnie.

Pocieszającą wiadomością jest, że podobno dyrekcja MHD-południe robi obecnie próbę wprowadzenia nowego systemu organizacji, na wzór PSS. Teren południa podzielono na rejonny tak, aby kierownicy rejonów nie mieli więcej niż 20 sklepów do kontroli i opieki. Rejonny zaś składają dokładne, stałe sprawozdania o pracy sklepów.

Oby te słuszne zmiany dały jak najszybciej należyte rezultaty. (bas)

Po pracy rozweseli muzyka!



Junacy łódzcy dzielnie spłują się przy pracy. Po zajęciach zaś zbierają się razem, aby muzyką i śpiewem uprzyjemnić wolny czas.

Żeby czas milej schodził

Radio na koloniach

Specjalny punkt megafonizacyjny dla instytucji

W bieżącym tygodniu oddział łódzki Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju przystąpił do instalowania we wszystkich ośrodkach kolonijnych radiodbiorników. Znaczną część kolonii wyposażono w radiodbiorniki będące własnością szkół, pozostałym natomiast dostarczył ich SKRK.

W ramach tej akcji uruchomiono na początku tego tygodnia radiowęzeł w kolonii Wyziału Oświaty na Wiśniowej Górze, który nadaje dla dzieci rozmaite audycje i słuchowiska.

Plan pracy łódzkiego oddziału SKRK przewiduje w najbliższym czasie radiofonizację sześciu spół-

dzielni produkcyjnych w województwie łódzkim m. in. Okupu Wielkiego w pow. łaskim i Łaznowskiej Woli, pow. Brzeziny.

W miesiącach letnich zostanie także radiofonizowanych 30 szkół podstawowych na terenie Łodzi. Wykonanie jednak tego ostatniego uzależnione jest w dużej mierze od pomocy komitetów rodzicielskich.

Nowością będzie w Łodzi usługowy punkt megafonizacyjny przy SKRK. Będą się tu mogły zgłaszać instytucje i zakłady pracy w sprawie zainstalowania na akademiach, uroczystościach lub zabawach, głośników, mikrofonów i adapteru. Całkowity dochód uzyskany z tego punktu przeznaczony jest na radiofonizację.

List z kolonii

Bochnia, 3 lipca, 1951 r.
Kochany Wiku i Wacku!
Piszemy do Was, uczennice ze szkoły podstawowej Nr 102 i 85 z Łodzi. Znajdujemy się na kolonjach letnich w Bochni. Pamiętamy Was z „Expressu”, który zawsze najchętniej czytamy i bardzo tęsknimy za Wami. Bardzo Was prosimy, abyście wpłynęli na to, by Redakcja przysłała nam „Express” od 1 lipca do końca miesiąca.

Na kolonjach jest nam bardzo wesoło. Kąpiemy się w rzece Rabcie, opalamy się, chodzimy na wycieczki, podziwiamy piękne okolice Bochni.

Wybrałyśmy już sobie własny samorząd, a nawet urządziłyśmy ognisko, na które przybyły miejskie władze, organizacje młodzieżowe, a także kolonia warszawska.

Kolonia nasza jest bardzo wesoła i roześmiana, tylko tęsknimy za Wami — Wiku i Wacku.

Przesyłamy Wam serdeczne pozdrowienia i przekonane jesteśmy, że spełnicie naszą prośbę. Prosimy pozdrowić od nas naszych kochanych Rodziców. Do milego zobaczenia Was w Bochni.
Samorząd kolonii łódzkiej w Bochni.

Leokadia Kwiatkowska, Iwonna Leśniewska, Krystyna Czarczynska, Wiesława Baszkiewicz, Januś Bogdał, K. Garska.

Ciekawy projekt mieszkańca Łodzi w sprawie telefonów

Do terenowych komisji usprawnień przy prezydium rad narodowych wpłynęło już ponad 700 wniosków usprawniających pracę administracyjną.

Szczególnie duże znaczenie praktyczne ma projekt mieszkańca Łodzi ob. A. Chmielewskiego, zmierzający do ujednoczenia w całym kraju numerów telefonicznych straży pożarnych.

Projektem tym zainteresowało się Ministerstwo Poczty i Telegrafów, które wydało polecenie zastosowania go również w odniesieniu do telefonów Pogotowia Ratunkowego.

Przy przeprowadzce meble zapakują nam fachowcy ze spółdzielni

Niedawno wysunęliśmy propozycję stworzenia spółdzielni pracy, która zajęłaby się przewożeniem i pakowaniem mebli.

Otóż 1-go lipca r. powstała na terenie Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 61, taka placówka, której zadaniem będą m. in. prace związane z pakowaniem wszelkich mebli, instrumentów muzycznych, sprzętu domowego itp. Powołano w tym też celu specjalną lotną brygadę pakowaczy, która wykonać będzie te czynności.

A więc przy transporcie mebli lub przeprowadzce mamy już o jeden kłopot mniej, bo należące spakowane przedmioty będą zabezpieczone przed uszkodzeniami.

U naszego sąsiada

Dynamo (Tbilisi) prowadzi czołówkę ligi piłkarskiej

W dalszym ciągu rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR rozegrano trzy spotkania.

W Moskwie drużynie WWS udało się rewanż za porażkę w I rundzie w meczu z Dynamem (Moskwa). Drużyna WWS odniosła zwycięstwo 3:0.

W Tbilisi miejscowy Spartak wygrał z Daugawą (Ryga) 3:1.

Fozegrane w Leningradzie spotkanie między Zenitem (Leningrad) a Górnikiem (Stalino) zakończyło się zwycięstwem Górnika 1:0.

W tabeli rozgrywek prowadzi Dynamo (Tbilisi) — 24 pkt. przed CD-SA — 23 pkt. i Dynamo (Moskwa) — 20 pkt.

Juniorzy i juniorki spotykają się na kortach w Helenowie

Na kortach w Helenowie rozpoczął się indywidualny turniej klasyfikacyjny juniorek i juniorów okręgu łódzkiego.

Mistrzostwa, w których bierze udział około 30 młodych tenisistek i tenisistów, zakończą się w niedzielę.

Pierwsi nie tylko na korce...



TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „GRANICA” — godz. 19. Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ” — godz. 19.15. Mały — „WODEWIL WARSZAWSKI” (Słuby murarskie), — godz. 19.30. Muzyczny — „CZARDASZKA” — 19.15. Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne. BAJKA — Sukces Anny Szabo — 18, 20. BAŁTYK — Było to w maju — 16, 18, 20. GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21. — Program dla najmłodszych — 15. MŁODA GWARDIA — Pierwszy start — 16, 18, 20. MUZA — Wesołe zawody — 18, 20. POLONIA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 30, 20, 30. PRZEDWIOŚNIE — Wiosna w Sakenie — 18, 20. REKORD — Gęsiarek Matyi — 18, 20. ROBOTNIK — Zasadzka — 18, 20. ROMA — Tragiczny pościg — 18, 20. STYLÓWY — „S. O. S.” — 18, 20. SWIT — Rada Bogów — 18, 20. TATRY — Dział w pół do jedenaście — 16, 18, 20. WISŁA — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20. WŁÓKNIARZ — Było to w maju 16, 30, 20, 30. WOLNOŚĆ — Słońce wschodzi — 16, 18, 20. ZACHĘTA — Rywale — 18, 20.

„Excelsiory” w akcji...

Walka na żużlu między trzema reprezentantami drużyny narodowej

Marian Kaznowski o szansach motorzystów Włókniarza

Zaskoczono dość nagłą propozycją, łódzkie „Ogniwo” przygotowuje ligowe zawody żużlowe między reprezentacjami Kolejarza i Włókniarza. Centralna sekcja żużlowców Włókniarza mieści się w Częstochowie, tam jednakże tor znajduje się w przebudowie.

Dziś rano zawodnicy obu drużyn przybyli już do Łodzi, a po obiedzie przeprowadzą trening na torze wojskowych. W zespole Włókniarza wystąpi również reprezentant Polski — Marian Kaznowski, który studiuje w Łodzi.

Pojedziemy, jak tylko będziemy mogli najlepiej, bo zawody odbywają się przecież w stolicy włókniarzy — zapewnia młody zawodnik Włókniarza.

Rozmowa zatacza coraz szersze kręgi. Sympatyczny żużlowiec, nieśmiało wprawdzie, jednak dzieli się swymi spostrzeżeniami i snuje horoskopy na temat niedzielnej imprezy.

Na „żużlu” znam się nieźle, ale boję się omylić w ocenie, żeby mnie kibice łódzcy nie wzięli za laika. Ale niech i tak będzie! Czytelnicy mi chyba wybaczą, jeśli nawet popełnię jakąś gaffe...

— Na pewno wybaczą, niech pan „jedzie” śmiało...

— Stawka dla Włókniarzy jest bardzo wielka, bo chodzi o jak najlepszą lokatę w mistrzostwach Polski. Drużyna Kolejarza znajduje się w podobnej sytuacji, toteż starać się będzie wszelkimi siłami o zwycięstwo, zwłaszcza...

— Zwłaszcza?... — ciągniemy za język reprezentanta Włókniarzy.

— Zwłaszcza, że przywozi z sobą dwóch reprezentantów Polski...

— Jak to dwóch, przecież od dłuższego czasu występuje w barwach Kolejarza tylko jeden — Siekalski?...

— Obecnie jest już dwóch, bo szeregi drużyny zasilili znowu Kapala i na niedzielnym zawodach wystąpi po raz pierwszy po dłuższej nieobecności na torze. Powrócił do zdrowia po bardzo ciężkiej kontuzji...

— A to rzeczywiście walka będzie bardzo interesująca...

— Na pewno!...

— Jakie wobec tego szanse daje pan Włókniarzom?...

— Jeśli mam być szczerzy, to nie powinniśmy z wysiłku wyjść złe. Będziemy startowali na jednakowym sprężeniu, a mianowicie na „Martin-Jappach” i „Excelsior-Jappach”. Są to dobre „żużłówki”. Przy ich pomocy da się na pewno coś zrobić, co będzie się łódzkiej publiczności podobalo. Walka będzie zażarta, bo po nowej organizacji rozgrywek my znajdujemy się po dwóch meczach na dziewiątej pozycji, a Kolejarz z trzema rozgrywkami znajduje ósme miejsce.

— To będziecie chyba chcieli wysunąć się przed nich?

— Spróbujemy, może się uda...

Może. Przekonamy się o tym zresztą już niedługo. Wycięgi odbędą się jak wiadomo w niedzielę o godzinie 17-ej na torze GWKS-u. Bilety na te imprezy są już do nabycia w przedsprzedaży w Miejskim Ośrodku Informacji przy ul. Piotrkowskiej 104 i w ZS Ogniwo przy ul. Obrońców Stalingradu 30.

Rezultat „czwartków”

Coraz lepiej walczy w ringu młodzież pięściarska

Ostatni „czwartek bokserski” zgrupował na ringu „Bawelny” 22 zawodników z Włókniarza łódzkiego i ozorkowskiego, kutnowskiej Spójni, Gwardii, Ognia, Widzewa i Bawelny.

Walki stały na niezłym poziomie, a do najładniejszych należały spotkania w piórkowej Mościpana z Rosiakiem i w półśredniej Gieroińskiego z Tymem.

Oto wyniki:

W muszej Góralski (Sp. Kutno) przegrał z Kencerskim (B), w koguciej Morawski (W) zremisował z Wagnerem (B) i Sobolewski (W. Oz.) zwyciężył Tyma (B).

W piórkowej Mościpan (Sp. Kutno) wygrał na punkty z Rosiakiem, Trawczyk (Gw.) pokonał Jezierskiego (W), w lekkiej Sobczak (W) nie rozstrzygnął walki z Kamińskim (B), Klonowicz (Gw.) wygrał z Ancerewiczem (B).

W półśredniej Cyran (W. Oz.) pokonał Wjeczorka (O), Gieroiński (Gw.) wygrał z Tymem (B) i w średniej Wołak (Gw.) zwyciężył z Garstką (O) a Grzynowski (Gw.) ze Szwedem (Wl.).

Piłka nożna!

Jutro mecz o mistrzostwo Polski

Piłkarze łódzkiego ZS Głuchoniemych goszczą w nadchodzącą niedzielę na boisku Widzewa swych kolegów ze Śląska.

Mecz wchodzić w ramy rozgrywek o mistrzostwo Polski, rozpocznie się o godzinie 17. W ostatnim spotkaniu z ZS Głuchoniemych — Kraków łódzianie uzyskali wynik 1:1.

Nocna depecha i skład...

Składy obydwu drużyn na niedzielny mecz piłkarski „Express Ilustrowany” — Cyrk Nr 3 już zostały ustalone. Przeciwnicy w pogodnym nastroju oczekiwali niedzielnego spotkania, gdy nagle...

Ale zacznijmy od początku.

W zespole „Expressu”, ze względu na fenomenalny atak artystów cyrkowych, miał wystąpić najgenialniejszy bramkarz wśród korektorów — najstarszy korektor wśród bramkarzy, wylapujący dosłownie wszystkie błędy z gazety i piłki z siatki. — kol. Czesław Kłysiak.

Aby na zawodach zblaznować szczytową formę, wystaliśmy go, (na jego koszt) na kurację do Cichocienka. Tam miał nabrać kondycji.

Dzisiejszej nocy w mieszkaniu kapitana drużyny „Expressu” przeżaliliwie zadzwonił telefon. Urzędniczka telegrafu przekazała „expressową” depeszę treści następującej:

„KURACJA CHOROJ NOGI NIESTETY NIE POZWALA ZAŁĄC STANOWISKA BRAMKARZA STOP. PROPONUJĘ WYMONTOWAĆ BRAMKĘ, WYSLAĆ SŁUPKI I SIATKĘ DO CIECHOCINKA, WTEDY WYGRACIE DO ZERA. STOP. TEGO WAM ZYCZY CZESŁAW KŁYSIAK”.

I co teraz? Jak widzicie, drodzy Czytelnicy, sprawa składu mocno się komplikuje. Ale to nic, nie bójcie się, mamy w rezerwie również fenomenalnego bramkarza. Sami go zobaczcie w niedzielę o 11-ej na boisku Włókniarza przy ul. Kilińskiego 188.

Piłkarze Gwardii

odwiedzają swych kolegów w Wieluniu

Piłkarze łódzkiej Gwardii wybierają się w nadchodzącą niedzielę do Wielunia, gdzie rozegrają towarzyskie spotkanie z tamtejszą Gwardią. Łudźianie zbierają się w niedzielę o 6.45 w ośrodku sportowym Gwardii

Akademicy z całej Polski

zakończyli szlachetną rywalizację

W punktacji zespołowej zwyciężyli studenci Warszawy

Nagrodę za najlepsze wyniki w nauce zdobył Olsztyn

We Wrocławiu zakończyły się już akademickie mistrzostwa Polski. W ostatnim dniu odbyło się rozdanie nagród. Pierwsze miejsce w punktacji zespołowej zajęła Warszawa przed Poznaniem i Wrocławiem.

Za najlepszą przeciętną wyników w nauce pierwszą nagrodę zdobył Olsztyn. Za lekkoatletykę kobiet i mężczyzn — Poznań, za siatkówkę kobiet oraz koszykówkę kobiet i mężczyzn — Warszawa, za pływanie — Poznań, a za piłkę nożną — Gdańsk.

Poza tym Ilwicka otrzymała specjalną nagrodę za zdobycie trzech tytułów mistrzowskich, Maciejaków na — za pobicie rekordu Polski a Potrzebowski — za zdobycie dwóch tytułów.

Wyniki sportowe ostatniego dnia zawodów: 400 m — Wawrzyniak (Poznań) 52.1; trójkok — Dzielowski (Poznań) 13.35; 3000 m z przeszkodami — Nowak (Poznań) 10.36.8;

rzut granatem kobiet — Iwaszkiewicz (Lublin) 51.22 przed Stańko (AWF) 47.57; 500 m kobiet — Kuchta (AWF) 1:24.5; 1500 m — Potrzebowski (Szczecin) 4:07.2; sztafeta 4 x 400 m — Szczecin 3:32.3; dysk mężczyzn — Pachol (Szczecin); sztafeta 4 x 100 m kobiet — Poznań 52.9.

Koszykówka mężczyzn: Szczecin — Poznań 39:46 (17:28). Rokitnica — Toruń 24:30 (6:16). Katowice — AWF 45:36 (20:20). Warszawa — Wrocław 41:25 (29:8).

Koszykówka żeńska: Warszawa — Wrocław 49:25 (22:10).

Siatkówka męska: Szczecin — Gliwice 2:0, Częstochowa — Poznań 1:2, AWF — Łódź 2:1, Katowice — Olsztyn 1:2, Wrocław — Toruń 0:2, Rokitnica — Lublin 1:2, Warszawa — Kraków 1:2.

Siatkówka żeńska: Warszawa — Wrocław 2:0, Toruń — Gdańsk 2:0, Poznań — Katowice 1:2, Rokitnica — Szczecin 2:0.

Na 1000 możliwych — 804 pkt.

Nowy rekord ZSRR w strzelaniu

Na zawodach strzeleckich o mistrzostwo Zrzeszenia Sportowego Dynamo ustanowiono nowy rekord ZSRR w druzynowym strzelaniu z pistoletu na dystansie 50 m. Drużyna w składzie: Smielow, Wainstein, Iwanilow, Luzin i Porokin uzyskała wynik 804 pkt. na 1000 możliwych. Rezultat ten o 23 pkt. przewyższa dotychczasowy rekord ZSRR.

Pracownicy poszukiwani

Pracowników fizycznych do prac magazynowych zatrudni od zaraz Centralny Zarząd Przemysłu Mleczarskiego, ul. Gdańska 184. 518

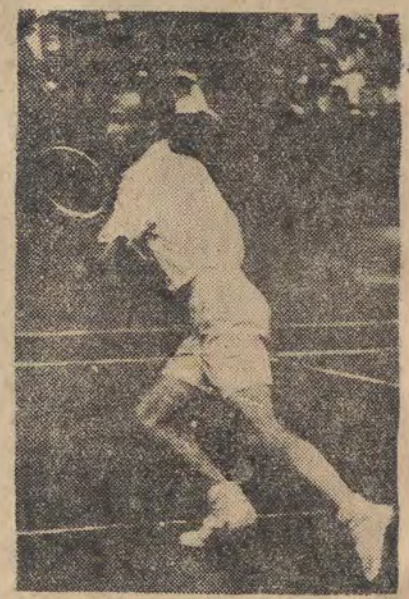
ŁÓDZKIE Zakłady GARBARSKIE

w Łodzi, ul. Zgierska Nr 104. Dają do wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14. 12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane przez dyrektora lub jego zastępcę w poniedziałki w godz. od 13 do 16-ej. Jeżeli w poniedziałek przypada dzień wolny od pracy, dniem przyjęć jest najbliższy dzień powszedni tygodnia. 516

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego, Łódź, Al. Kościuszki 85

— podaje do ogólnej wiadomości, że stosownie do uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 14.12. 1950 r., wszelkie zażalenia i odwołania są załatwiane w poniedziałki od godz. 13 do 15-ej przez dyrektora lub jego zastępcę. 498

Tak grał zwycięzca turnieju sopockiego...



Olejniszyn biegnie do piłki. Za chwilę wylądaje ona na ułamek sekundy na jego rakięcie, a wkrótce swój ostry łot zakończy na polu Piątka. Przeciwnik nie mógł jej sięgnąć.

Świetna gra Olejniszyna sprawiła, że w finałowym spotkaniu podczas turnieju klasyfikacyjnego w Sopocie pokonał on faworyta Piątka w trzech setach: 7:9, 9:7, 6:4, zajmując tym samym pierwsze miejsce. Na zdjęciu zwycięzca w akcji.